

Poseł z „Biblią” i sześcioma zarzutami

8 marca 2025

Dariusz Matecki, poseł PiS i czołowy propagandysta obozu Zjednoczonej Prawicy, został w piątek rano zatrzymany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Postawiono mu sześć zarzutów, w tym sprzeniewierzenie środków z Funduszu Sprawiedliwości, pranie brudnych pieniędzy i fikcyjne zatrudnienie w Lasach Państwowych. Prokuratura wnioskuje o tymczasowy areszt, argumentując, że istnieje ryzyko mactwa. Sąd ma dziś podjąć decyzję w tej sprawie.



Głosowanie nad zatrzymaniem Mateckiego w Sejmie odbyło się w czwartek. 240 posłów poparło wniosek prokuratury, 199 było przeciw. Przeciw głosowali wszyscy obecni na sali politycy PiS, Konfederacji i Republikanów, a także posłanka Razem Paulina Matysiak. „Sejm zbyt często jest miejscem politycznej hucpy. Gdyby to był wniosek o samo zdjęcie immunitetu, głosowałabym za” – tłumaczyła. Jej decyzja wzbudziła ostrą krytykę ze strony rządowej.

Matysiak próbowała uzasadnić swoje stanowisko niechęcią do angażowania parlamentu w sprawy, które jej zdaniem powinien rozstrzygać wyłącznie wymiar sprawiedliwości. Problem w tym, że jej argumentacja opierała się na błędnym rozumieniu procedury. „Sejm daje możliwość, sąd decyduje, ale żeby to wiedzieć, trzeba w ogóle trochę wiedzieć” – skomentował poseł Lewicy Tomasz Treła.

Konstytucja jasno stanowi, że poseł nie może zostać zatrzymany ani aresztowany bez zgody Sejmu. To oznacza, że parlament nie decyduje o winie czy niewinności, ale jedynie daje zielone światło, by prokuratura i sądy mogły podjąć dalsze działania.

Matecki zrzekł się immunitetu, jednak to nie wystarczyło – zgodnie z przepisami Sejm musiał osobno wyrazić zgodę na jego zatrzymanie.

Sam Matecki od początku próbował zrobić ze swojego zatrzymania polityczny spektakl. Już w środę, zanim doszło do głosowania, zrzekł się immunitetu, a następnie na mównicy sejmowej teatralnie założył kajdanki i wygłosił dramatyczne przemówienie o rzekomej „politycznej egzekucji” ze strony rządu Donalda Tuska. „Chcecie w TVN-ie posła w kajdankach? Proszę bardzo, macie swój spektakl” – mówił, eksponując tablicę z podobiznami Putina, Łukaszenki, Tuska i ministra Adama Bodnara.

Później, zamiast spokojnie czekać na zatrzymanie, pojawił się w Telewizji Republika, gdzie przez kilka godzin występował z torbą podróżną i „Biblią” w ręku, budując narrację o „męczeństwie” w walce z dyktaturą Tuska.

Ostatecznie, w piątek rano, funkcjonariusze ABW zatrzymali Mateckiego. On sam twierdzi, że zamierzał udać się do prokuratury dobrowolnie, ale służby zdecydowały o jego zatrzymaniu wcześniej.

Reakcja polityków PiS na zatrzymanie Mateckiego oczywiście jest, ale jak na razie nie przybrała formy, którą znamy z wcześniejszych spraw. Patryk Jaki nazwał zatrzymanie „pokazówką”, Mariusz Błaszczak mówił o „bandytyzmie” służb, a Michał Wójcik poszedł jeszcze dalej, stwierdzając: „Żyjemy w państwie autorytarnym”.

Mimo to nie widać jeszcze pełnej mobilizacji ze strony wszystkich polityków partii. Dla porównania – w sprawie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika PiS uruchomiło potężną kampanię obronną. Były konferencje prasowe, demonstracje, politycy partii murem stawali za skazanymi byłymi szefami CBA. Kaczyński osobiście brał udział w protestach, Morawiecki grzmiał o „bezprawnym prześladowaniu”, a w Sejmie i mediach

trwała zmasowana akcja ich wybielania.

Wielu polityków PiS zachowuje obecnie pewien dystans i to dystansowanie się ma swoje powody. W klubie PiS Matecki nigdy nie był traktowany poważnie – choć był lubiany, to postrzegano go jako polityka drugiego szeregu, specjalistę od internetowego hejtu, ale nie człowieka, który miałby realną pozycję w partii. Jego najbliższym sojusznikiem w Sejmie jest Łukasz Mejza – co samo w sobie mówi wiele o jego „poziomie”.

Co dalej?

Dziś sąd podejmie decyzję, czy Dariusz Matecki trafi do aresztu tymczasowego. Prokuratura argumentuje, że istnieją dowody na to, iż osoby powiązane z aferą Funduszu Sprawiedliwości komunikowały się za pośrednictwem aplikacji Signal, wymieniając informacje o działaniach śledczych. Śledczy obawiają się, że Matecki, pozostając na wolności, mógłby wpływać na świadków i utrudniać postępowanie.

Jeśli sąd uzna argumenty prokuratury za zasadne, poseł PiS może spędzić najbliższe miesiące w areszcie, czekając na dalszy rozwój śledztwa.

Autorstwo: JM

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)